

MARGARET BOHATERKA

Michele Hill

(Historia oparta na faktach)



Pierwsi misjonarze przybyli do Walii w 1840 roku.

Margaret stała na pokładzie i patrzyła dookoła na błękitny ocean. Statek wznosił się i opadał na gigantycznych falach. Rodzina Margaret sprzedała prawie wszystko, co miała, aby popłynąć do Stanów Zjednoczonych. Podróż miała zająć sześć tygodni. Margaret była smutna, że opuściła dom w Walii. Była jednak też podekscytowana nowym domem.

Kilka miesięcy wcześniej rodzina Margaret poznała misjonarzy z Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Margaret i jej rodzice zostali ochrzczeni. I teraz mieli dołączyć do innych świętych w Syjonie.

Jak dotąd podróż była trudna. Mama Margaret była chora, a jej ojciec chorował od lat przez pracę w kopalni węgla. Margaret opiekowała się nimi. Opiekowała się też swoim młodszym bratem i malutką siostrzyczką. To było odpowiedzialne zadanie. Ale Margaret nie narzekała.

Czasami statek kotywał się na falach tak bardzo, że Margaret miała chory żołądek. Innym razem trawił ją strach. Kiedy się bała, zaciskała oczy i prosiła Ojca Niebieskiego o pomoc.

Pewnego dnia Margaret usłyszała krzyk. „W statku jest niebezpieczeństwo! Toniemy!”.

Wszyscy wpadli w panikę. Kapitan kazał każdemu zabrać wiadro. Ludzie zgarniali wiadra wody, by osuszyć jedną burtę statku.

Margaret chciała pomóc. Uklękła przy łóżku i modliła się z całych sił. „Proszę, Ojcie Niebieski, pomóż mi wymyślić jakiś sposób, by pomóc”.

Uczucie spokoju wypełniło serce Margaret. Wiedziała, że Ojciec Niebieski nad nią czuwa. On im pomoże.

Wtedy wpadła na pewien pomysł.

Zdjęła z łóżka dwa białe wetniane koce i pobiegła odnaleźć kapitana. „Proszę”, powiedziała. „Niech pan włoży je do dziury, by zatamować przeciek”.



Margaret Griffiths miała 11 lat, gdy została ochrzczona.



Kiedy Margaret dorosła, wyszła za mąż i miała ośmioro dzieci.



Służyła jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy przez 26 lat.

Statek tonął! Co Margaret mogła zrobić?

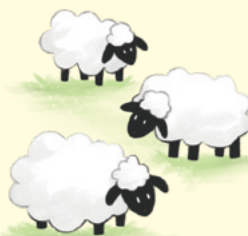


Kapitan docenił pomysł Margaret. Wetknął koce w otwór. Następnie wylał na nie duże wiadro z gorącą smołą. Kiedy smoła zastygła, niebezpieczeństwo zostało zaklejone!

„Dziękuję ci, że poświęciłaś wasze koce”, powiedział kapitan. „Twoje szybkie myślenie uratowało nas”.

Margaret się uśmiechnęła. Wiedziała, że Ojciec Niebieski odpowiedział na jej modlitwy. Jej pionierska podróż dopiero się zaczynała – Margaret wiedziała, że On pomoże jej na każdym kroku. ●

W Walii jest więcej owiec niż ludzi!



W Walii jest więcej owiec niż ludzi!